



Reduta szermierzy: Popisy szermierskie. P. Pochwański jako Cyrano de Bergerac i por. Zabielski jako Aramis w karykaturalnym starciu.

Dowiedziała się, iż młody uczeń jej męża ma zamiar złożyć jej wizytę kondolencyjną.

Nie mogła mu tego odmówić i przyjęła go u siebie w saloniku z głębokim westchnieniem. Uczeń Tao był bardzo młody i elegancki. Bardzo dużo mówił o jej mężu i najwięcej o niej samej.

Powiedział nawet, że ją kocha.

Słuchała go z zapartym oddechem.

Młody uczeń przyrzekł, że ją znów odwiedzi.

Tymczasem Lui siedzi nad grobem męża i wachlarzem osusza mokrą ziemię.

Mędrzec Tien-Tien zadumał się i rzekł głośno:

— Młodość szybko mija... Trzeba korzystać z czasu... A jednak ta kobieta jest uczciwą — nie łamie przysięgi, danej mężowi na łożu śmierci...

## Od wydawnictwa.

W numerze niniejszym podajemy czytelnikom pierwszy z cyklu dwóch artykułów o arcydziełach tkactwa i haftarstwa zagranicznego w zbiorach Krakowskich, użyczony nam łaskawie przez znakomitego historyka sztuki, profesora Wszechnicy Jagiellońskiej Jerzego hr. Mycielskiego. Kolekcja tych tkanin stanowiących własność Narodu a odzyskanych na szczęście z Moskwy, posiada tak olbrzymią wartość, że w pozycjach majątku państwowego pokrywa znaczną część długów Polski. Daje to chyba dość jasne pojęcie o wartości materialnej tych zbiorów.

Jeśli chodzi o wartość ich artystyczną — to tylko odesłać możemy czytelników do źródła najbardziej autorytatywnego: do artykułu tak świetnego znawcy, jakim jest prof. Mycielski w numerze niniejszym „Nowości”.

W następnym numerze zamieścimy ciąg dalszy i zakończenie, zawierające rewelacyjne wprost informacje o wspaniałych haftach francuskich ze zbiorów hr. Pusłowskich.

W dniu 15 marca rozpoczynamy w naszym dodatku powieściowym druk **opowieści z pustyni arabskiej p. t.**

## Jej chłopiec

pióra wykwintnego poety lwowskiego p. T. M. Nitmana, który kreśli przygody niezwykle i fantastyczne młodego żołnierzyka, hen w piaskach pustyni arabskiej, i tęsknotę matki oczekującej z drżeniem na powrót „Jej chłopca”. Opowieść tą drukować będziemy z artystycznymi ilustracjami znanego artysty-malarza p. Alfreda Żmudy.

Ponadto możemy się podzielić z czytelnikami miłą wiadomością, że zapewniliśmy sobie regularne nadsyłanie fotografii z biur fotograficznych w Paryżu, Pragi czeskiej i Berlina, które od następnego numeru stale zamieszczać będziemy.

## Jubileusz Marjana Jednowskiego.

W zeszłym numerze pisaliśmy o jubileuszu Marjana Jednowskiego, najwybitniejszego artysty teatrów krakowskich. W dzisiejszym — umiesz-



Marjan Jednowski w karykaturze artysty malarza p. A. Gerzabka.

czamy jego karykaturę oraz fotografię, przedstawiającą znakomitego aktora na scenie teatru po jubileuszowym przedstawieniu p. t. „Rozkosz Uczciwości” wraz z podarunkami i kwiatami, którymi

został formalnie zasypany. Prócz całego „ogrodu” kwiatowego, ofiarowano mu parę cennych obrazów oraz bogatą srebrną zastawę stołową.

Każde ukazanie się jubilata na scenie wywoływało niemiłą burzę oklasków.

## Księga pamiątkowa wielkiej wojny

Jest do nabycia w Admin. „Nowości Ilustr.”.

## Reduta szermierzy.

Roztańczony Kraków nie wyczerpał jeszcze bogatego repertuaru zabaw. Oto przed paru dniami odbyła się Wielka Reduta szermierzy, która bezsprzecznie była jedną z najpiękniejszych zabaw krakowskich. Na tle zieleni i dekoracji pięknie uwidatniały się przepyszne kostjmy i toalety.

Ogólną uwagę zwracał kostjum wschodni p. Walerjanowej Goetlowej, który zdobył pierwszą nagrodę.

Nagrodę za najkomiczniejszy kostjum otrzymał p. Girtler; zaś w konkursie piękności nagrody otrzymały panie Zbucka, Pawlikowska, Winklerowa i Lindówna. Jedną z najciekawszych atrakcji zabawy był konkurs szermierzy, który publiczność przyjęła z żywym zadowoleniem.

Wśród obecnych zauważyliśmy wiele wybitnych osobistości ze świata naukowego, artystycznego, wojskowego, prasy oraz przedstawicieli władz z p. wojewodą Kowalikowskim na czele.

Wesoła zabawa trwała do białego rana i została przemiłe wspomnienie.

## „Świerszcz za kominem”.

(Z teatru im. J. Słowackiego).

Było to jedno z najpiękniejszych przedstawień w Teatrze miejskim. Pogodna, pełna sentymentu i uroku opowieść zimowa Dickensa rozsunęła swój czar na całą salę i panowała nad nią niepodzielnie.

Opowieść o ludziach, którzy mają w piersiach swych serca gołębie, serca jasne i proste, tę prostotę szlachetną, która nieraz — sama nie wiedząc o tem, równoznaczną jest z najwyższym patosem wielkoduszności.

Opowieść o ognisku domowym, o jego cieple i blasku, które rozjaśnia czoła najbardziej zachmurzonym ludziom i blaskiem swym topi i łamie skrzepłe lody najbardziej gorzkiego egoizmu.

Przez tę apoteozę domu rodzinnego i ogniska, przez apoteozę home'u, opowieść tak bardzo angielska, — i jednocześnie tak bardzo ludzka.

Jedna z najpiękniejszych perełek twórczości Dickensa.

Stała się ona na scenie naszej również jedną z perełek repertuaru.

Pani Wysocka sięgnęła po laury teatru Artystycznego-Stanisławskiego w Moskwie, który pierwszy w Europie spróbował tę powiastkę przetranspor-



Jubileusz Marjana Jednowskiego: Artysta na scenie wśród powodzi kwiatów i podarków.